

# OPIEKUN KATOLICKI

Nr 38.

W pracy i oświacie, przyszłość nasza!

Rok XVI.

Bytom (Beuthen O./S.) dnia 22 czerwca 1889.

„Opiekun katolicki”, (dawniej „Gazeta Górnośląska”) wychodzi raz na tydzień co sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 60 fenygów; w Austrii z przesyłką 50 cent.; w Ameryce 1/2 dolara. Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego” w Bytomiu (Beuthen O./S.) Dyingosstrasse 27. Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wrocławiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frencler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francją A. Sławiński Paris Rue Véveléy Nr. 3. Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Czas już największy odnowić przedpłatę na

## „Opiekuna Katolickiego”

która wynosi kwartalnie

tylko 60 fen.

Bytom, dnia 21 czerwca.

Po tylu zapewnieniach, że pokój się utrzyma nienaruszony, poczynają teraz po różnych gazetach odzywać się z tem, że wojna nad nami wisi, i kto wie, czy jeszcze w tym roku tak około jesieni nie wybuchnie. Wskazują przy tem na Rosyą i powiadają, że nigdy się jeszcze tak nie zbroiła, jak właśnie teraz. To przecież bodaj czy prawda, bo Rosya temu zaprzecza, a potem nie słyhać też nic, iżby więcej rosyjskiego wojska gdzie ku granicom przybyło, niż go było w ostatnim czasie. A dalej, gdyby rzeczywiście te uzbrojenia rosyjskie były tak znaczne i niebezpieczne, natenczas sąsiedzi ruszyliby się też i obsadzili silniej granicę, jak to robiła już Austria. Tego przecież teraz nie widać. Z tego wszystkiego domyślać się można, że pokojowi zachwalanemu prawda ufać nie można, ale też nie ma się czego chwilowo obawiać, bo dotąd nie stało się jeszcze nic, coby blizką wojnę zapowiadało.

## O wielkiem nieszczęściu

w Pensylwanii w Ameryce, podajemy jeszcze dokładniejsze wiadomości.

Piszą też teraz o tem, co się po powodzi przy moście kolejowym działo:

Prawdziwie góry gruzów, belek mebli i sprzętów rzuciła woda na znajdujący się tuż za miastem most kolejowy. Tu się to wszystko zatrzymało. Wśród gruzów tych wilo się do 2000 ludzi; wielu z nich wisiało zdruzgotanych na belkach, inni leżeli pod niemi przygnieci, setki zaś czepiały się gruzów, gdy w tem słup ognia wydobyl się z gruzów i ogarnął wszystko płomieniem. Kto mógł, wskakiwał we wodę, co także znaczyło śmierć; około tysiąca osób zginęło powolną śmiercią na płonących belkach. Jakim sposobem powstał ogień w tej wieży gruzów, nie trudno się domyślić. Woda zabrała zapewne nie jedno płonące ognisko i wrzuciwszy je na inne gruzy, ogień spowodowała. Przerazający to był widok, gdy dwa te żywioły szalały obok siebie na zgubę ludziom. Nikt nie zdoła opisać jęków rozpaczycy, jakie się z wody i z płomieni wydobywały. I w mieście samem ogień powstał. W dolnych piętrach domów szalała woda, podczas gdy ogień niszczył górne piętra i dachy. Nigdzie nie było dla ludzi ratunku, wszędzie czychała na nich śmierć niechybna. Woda zalała wkrótce i tor kolejowy. Zabrała przytem trzy przejeżdżające pociągi kolejowe, z których jeden wiozł przeszło 600 podróżnych. Nikt z nich śmierci nie uszedł. Po za miastem Johnstown kończy się spadzistość równiny. Tu się też woda ustatkowała i wolniej dalej popłynęła sze-

rokiem korytem. Wiele innych miejscowości zdolano wskutek tego uratować. Do położonego o kilkadziesiąt mil dalej miasta Pittsburga dopłynęła woda w sobotę rano, niosąc na sobie martwe ciała ludzkie, bydło i szczątki porozrywanych domów. W przeciągu jednego dnia wyłowiono tam 1500 trupów. Nad brzegami rzeki Allegany, do której weszła rzeka Conemaugh wpada, stały dziesiątki tysięcy ludzi, przypatrując się przepływającym gruzom i trupom.

Dzisiaj obliczają liczbę zatopionych, rozbitych lub spalonych ludzi, na 20,000. Ci, którzy się wyratować zdołali, cierpią głód i nędzę okrutną mieszkając pod gołym niebem, po obu stronach morza, które powstało tam, gdzie przed kilku dniami jeszcze kwitnęło życie ludzkie. Cała Ameryka pokryła się żalobą. Już ze wszech stron zaczynają się sypać liczne datki dla pozostałych nieszczęśliwych, których jest do 30 tysięcy.

Wszystkie rzeki okoliczne weszły w skutek tej powodzi również i wyrządzają znaczne szkody. Ruch kolejowy prawie zupełnie przerwany. W samem mieście Johnstown obliczają wyrządzone przez wodę straty na 200 milionów marek.

Dzisiaj woda już znacznie opadła, chociaż w niektórych miejscach stoi jeszcze na kilkanaście stóp wysoko. Cała okolica miasta Johnstown, a mianowicie miasto same przedstawia obraz strasznego zniszczenia. W niektórych miejscach spoczywa do 600 trupów. Trzeba było sprowadzić z daleka robotników, by pochować to mnóstwo ciał ludzkich.

Wszystkie tory kolejowe są tak poniszczone, iż może dopiero za jakie 4 tygodnie pociągi w zalanych okolicach jeździć rozpoczną.

Na miejsce nieszczęścia wyjechał prezydent Unii amerykańskiej pan Harrison w towarzystwie wielu ministrów i dygnitarzy, by pokierować ratunkiem i pocieszyć nieszczęśliwych.

## W sprawie języka polskiego.

Na podane przez poznańskie gazety wiadomości o założeniu tamże prywatnej szkoły, w której uczyć mają języka polskiego, zamieściła Gazeta niemiecko-katolicka „Germania” artykuł, który zasługuje na rozpowszechnienie, a który podajemy za „Wielkopolaninem” i naszym Czytelnikom do ich wiadomości.

„W Wielkiem Ks. Poznańskiem polskie dzieci, jak wiadomo, nie uczą się od lat 2-eh ani czytać ani pisać w języku ojczystym. Tak chce germanizacya. Skutkiem tego pozostaje książka polska do nabożeństwa i śpiewnik, jako też historia święta i katechizm, dla biednych dzieci, księgą zamkniętą na siedm pieczęci. Rodzice polscy muszą ponosić ciężary szkolne, a jednak wiadomości, jakich pragną dla swych dzieci za najkonieczniejsze, w szkole im się nie udziela. Bardzo rychło nieszczęsne skutki tego całkowitego wykluczenia nauki języka polskiego dadzą się uczuć także i w kościele, w religijnych ćwiczeniach, jako też w przygotowaniu do pierwszej Spowiedzi i Komunii św. Od niektórych księży dochodzą nas już teraz pod tym względem wiadomości

najsmutniejsze. Te smutne, dla całego pielegnowania religii, poprostu zgubne stosunki, pogorszać się będą z każdym rokiem, skoro starsze dzieci szkolne, które jeszcze przed dwoma laty uczyły się pisać i czytać po polsku, uwolnione będą ze szkoły, a nie będą umiały ani czytać ani pisać w języku ojczystym.

Jakim sposobem ukształtuje się wtenczas całe Nabożeństwo, nauka o Spowiedzi i Komunii św. i przyjmowaniu Sakramentów św., jest rzeczą jasną. Kościół jest w sumieniu swem obowiązany przysposabiać do Sakramentów św. dzieci polskie w ich ojczystym języku, który jedynie do serca ich przemawia. Wszelako dzieci nie będą umiały użyć polskiego katechizmu i historii św., bo ich w szkole po polsku nie uczą. — O gruntownem, lub tylko dostatecznym przygotowaniu do przyjęcia najgłówniejszych Sakramentów nie może być już mowy, i dla tego upatrujemy w zniesieniu nauki języka polskiego zamach na religię w polskich okolicach, a zniesienie to w wielkiej jest sprzeczności z napomnieniem ś. p. cesarza Wilhelma I. który powiedział: „Starajcie się, aby lud religię zachował.” A jednak oświadczył sam p. minister oświaty, że rozporządzenie co do języka nie dotyczy nauki religii.

Podobnej z rzeczywistością sprzeczności nie słyszeliśmy od czasu walki kulturalnej.

Ale i w całym nabożeństwie w kościele odbijają się złe skutki zniesienia nauki języka polskiego. Śpiew kościelny umilknie, a i polscy katolicy nie będą umieli już czytać na swoim Śpiewniku. Najświętszym przeto obowiązkiem Kościoła całego i duchowieństwa, oraz rodziców jest wobec tego rodzaju religijnych niebezpieczeństw, zawczasu zaradzić złemu przez udzielanie przynajmniej prywatnie nauki języka polskiego swym dzieciom. Zalecano to gorliwie na wiecach szkolnych ludowych. Zdaje się, że początek zagrażania złym następstwom już zrobiono.

Ta podaje „Germania” wyjętą z pism polskich wiadomość o założeniu prywatnej szkółki w Poznaniu i tak dalej pisze:

„Konieczność takich szkółek nie ulega żadnej wątpliwości. To tylko jest rzeczą smutną, że ojcowie rodzin oprócz wnoszenia płacy dla nauczycieli, urzędowo ustanowionych, płacić też muszą wynagrodzenia dla nauczycieli prywatnych. Trudną także będzie rzeczą postarać się o nauczycieli prywatnych, którzy posiadają potrzebne ku temu uzdolnienie. W większych miastach będzie to łatwiej, ale w miastach małych i po wsiach plan taki się rozbija; zanosimy przeto do władzy szkolnej prośbę i równocześnie napomnienie, aby nauczycielom ustanowionym pozwoliła udzielać prywatnie po za godzinami służbowemi nauki języka polskiego. Rządowi powinno na tem zależeć, aby nie dorostały całe pokolenia, które nie będą mogły użyć najkonieczniejszych książek religijnych, i nie będą mogły do tego stopnia przygotować się do pociech religijnych, jako inni pruscy poddani. Naturalnie, że jeżeli nadal trwać będzie sprowadzanie nauczycieli z prowincyi zachodnich, to i ta nawet możliwość sama przez się ustanie.”

**Niemcy.** Szach perski we czwartek opuścił Berlin, udając się do Kassel, dokąd przybywszy zamieszkał w pałacu królewskim. Z Kassel wyjedzie do Essen, gdzie po zwiedzeniu zakładów fabrycznych Kruppa, uda się do Holandji. Król holenderski wystósował do szacha własnoręczny list z ubolewaniem nad tem, że dla cierpień swych nie może go przyjąć osobiście. Skutkiem tego objawił szach życzenie, aby podczas pobytu jego w Holandji powstrzymano się od wszelkich urzędowych przyjęć i uroczystości.

Jesienna sesja parlamentu niemieckiego ma być zwołaną w pierwszych dniach listopada, zajmować się zaś będzie głównie sprawą ustawy o socyalistach.

Rada związkowa otrzymała już projekt dotyczący przepisów wykonawczych ustawy o spółkach zarobkowych, ogłoszenie których, według ustawy, jej powierzono. Przepisy te wejdą w życie równocześnie z ustawą o spółkach zarobkowych.

Obrady Samońskie ukończyły się, 14-go bież. mies. Tak obrady jako ich wynik ma być do czasu trzymania w tajemnicy, tyle tylko wiadomo, iż powaga niemieckiego państwa i jego interesu w każdym razie pomyślnie zostały zachowane. Układ podpisali wszyscy delegowani. Kongres odbył wogóle 9 posiedzeń, na których znajdowali się wszyscy delegowani w komplecie.

W zeszłą sobotę upłynęła pierwsza rocznica śmierci śp. cesarza Fryderyka; panował on tylko dni 99 a zyskał sobie przydomek *szlachetny*. Za życia jego szczególnie gazety urzędowe nie szczędziły mu przykrości najrozmaitszych — dzisiaj zaś podnoszą cnoty i zalety tego prawdziwie szlachetnego męża i cesarza.

Gazety szwajcarskie rozbierają żądania Niemiec postawione Szwajcaryi w sprawie wykonywania policyjnego nadzoru nad obcymi i twierdzą, że Niemcy w żądaniach swoich nie ograniczają się na samej sprawie Wohlgerutha, lecz domagają się zmian w całej organizacji policyjnej w Szwajcaryi i naruszają zasadnicze prawa ich państwa jego samodzielność i niezawisłość. Szwajcaryi tych życzeń uwzględnić nie może i żałuje, że mimo pokojowych jej tendencji i ścisłego wykonywania obowiązków międzynarodowych, wprowadzają Niemcy niezgodę w jej stosunki z zagranicą.

Ze strony rosyjskiej i austriackiej podjęto również rokowania z Szwajcaryą w sprawie nadzoru nad obcymi poddanymi.

W Szlezwigu wybuchło ogólne bezrobocie mularzy.

**Rosya.** Cesarz zamierza, jak donoszą do gazet angielskich, połączyć związkiem małżeńskim najmłodszą córkę księcia Czarnogórskiego z krewnym swym w. księciem Jerzym.

W Petersburgu krąży pogłoski, że wszystkie koleje perskie będzie budowało towarzystwo rosyjsko-belgijskie.

Jedna z gazet duńskich otrzymała wiadomość, że zbrojenia Rosyi przybierają coraz większe rozmiary. Rosyjskie ministerstwo wojny zamówiło cztery miliony obuwia, które ma być zrobione w przeciągu dwóch

miesięcy. Również poczyniono olbrzymie zakupy siana i owsa, a wzdłuż wszystkich kolei zachodnich urządzono wielkie kuchnie polowe dla żołnierzy.

**Austria.** Cesarz powrócił już z Monachjum do Wiednia.—Gazety wiedeńskie występują ostro przeciw Risticowi, twierdząc, że polityka pojednawcza Serbii z Rosją jest zdradą wobec króla Aleksandra i dynastji Obrenowiczów. Cesarz rosyjski bowiem ostatnim toastem dał do poznania, że chętnie widziałby na tronie serbskim księcia Czarnogóry.—W Brnie na Morawie przeszło 3000 robotników, zajętych w różnych fabrykach tkackich zawiesiło pracę, domagając się podwyższenia płacy o 20 proc. i skrócenia czasu roboty.

Do Wiednia, za pośrednictwem sekretarza stanu Kardynała Rampolla nadesłał Ojciec święty telegram, w odpowiedzi na protesty przeciwko uroczystości Giordana Bruna, w którym dziękując wszystkim za słodką pociechę, jaką mu te protesty sprawiły, przesyła apostolskie błogosławieństwo.

Wielkie wrażenie zrobiło w Tryeście uwięzienie odpowiedzialnego redaktora i czterech współpracowników gazety włoskiej *Independence*.

W Jaworznie, w Galicyi, pod Szczakową wybuchło Bezrobocie w kopalni węgla, które trwa dotąd. Wybuchło ono przed kilkunastu dniami. Kopalnia owa należy do Gutmanów i Springera, Niemców. Świętuje około 2000 robotników. Położenie górników w tej kopalni jak piszą, ma być pono jeszcze gorszem niż w kopalniach górnośląskich. Płaca też jest daleko niższą. Robotnicy żądają zmniejszenia godzin pracy z 12 na 8, oraz uwolnienia się od dotkliwych kar za spóźnianie. Zachowanie się świętujących jest dla tego jednak wzorowe—i gdyby zarząd kopalni, złożony z Niemców, okazał chociaż tylko dobre chęci celem załagodzenia bezrobocia, szybko by przyszło tam do zgody.

**Francya.** W Paryżu wybuchło bezrobocie doróżkarzy. Stósunki ich bardzo oplatane; zaledwie mają po 6—7 godzin na dobę wypoczynku. Minister spraw wewnętrznych starał się tę sprawę załatwić, pracodawcy jednak nie chcą przystać na żądanie woźniców, którym głównie chodzi o zmniejszenie godzin pracy.

Policyja rozkazała gwardji republikańskiej celem bezpieczeństwa nieświętujących doróżkarzy, kursować po mieście. Skutkiem tego wielu woźniców podjęło na nowo pracę; obawiają się jednak, że bezrobocie ponownie wybuchnie i to w większych jeszcze rozmiarach.

**Anglia.** Z Londynu donoszą, że na życie Gladstona wykonano zamach. Jechał on wraz z małżonką otwartym powozem, do którego wrzucono pedardę, która tylko szczęśliwym trafem nie wybuchła.

**Turecja.** Rząd turecki rozkazał wysłać na wyspę Kretę sześć batalionów piechoty. Widocznie, że Grecy się tam ruszają.

**Serbja.** Metropolita Michał zamierzał unieważnić rozwód królowy Natalii z królem Milanem, natrafił jednak na jednomyślny opór regencyi. Natomiast powstał nowy plan, na który zgodziła się regencya, ażeby uregulować w drodze ustawodawczej stanowisko królowy matki i wyznaczyć jej choćby

szczupłą pensją z funduszów skarbu. W ten sposób królowa Natalia mogłaby zamieszkać w Serbii i zajęć odpowiednie sobie stanowisko bez odzyskania praw małżonki króla Milana.

**Rumunja.** Na posiedzeniu sejmu rumuńskiego 14-go b. m. jeden z posłów zapytał się rządu, jakie on (rząd) stanowisko zajmie w razie wojny Austrii i Niemiec z Rosją. Prezes ministrów odpowiedział na to, że Rumunia stara się żyć ze wszystkimi mocarstwami w najlepszej zgodzie, a polityka jej jest ściśle neutralna.

**Czarnogórze.** Książę Czarnogórski wraz z następcą tronu przybył do Cettinji, stolicy swego państwa. Ludność powitała go z wielką radością.

## Wiadomości z bliska i z daleka.

**Bytom.** Fałszywe banknoty 100 i 50 markowe pojawiły się znów w obiegu. U fałszywych 100 markówek jest błękit więcej mdły i jaśniejszy, znaku wodnego wcale nie ma, liczby na stronie odwrotnej u góry są ciemno-czerwone, głoski w ogłoszeniu karnem za wielkie, czerwone numera nie są drukowane, lecz wykonywane ręką. Fałszywe 50 markówki, podobne aż do złudzenia do prawdziwych, nie mają włókien roślinnych, lecz kreski wykonane są piórem.

Rosya utrudnia coraz więcej przejście przez granicę. Świeżo wydanem zostało rozporządzenie następujące: 1) mieszkańcy nadgraniczni Prus i Austrii mogą przekraczać granicę jedynie za biletami legitymacyjnymi, wydanymi dla pruskich poddanych z terminem ośmiodniowym; 2) biletów wspomnianych prolongować nie wolno; 3) na każdym bilecie znajdować się winna pieczęć pogranicznej władzy policyjnej jako znak, że okazicielowi biletu dozwolony jest wstęp do kraju; bilety bez pieczęci przy powrocie za granicę będą nieważnymi; 4) w razie, jeżeli przy poddanym zagranicznym znalezione będą jakiegokolwiek papiery lub dowody legitymacyjne, wydane nie na jego imię papiery te na granicy mają być mu odebrane; 5) wizowanie biletów legitymacyjnych dokonywane być ma z jak największą dokładnością.

Listonosze i niżsi urzędnicy pocztowi będą odtąd mieli co drugą niedzielę wolną od służby.

(Dla utrzymujących konie.) Nasienie pokrzywy suszone i zmielone na proszek, a dodawane codziennie dwa razy po garści na konia, utrzymuje go w zdrowiu i dobrej tuszy. Sierść łni się na koniach od przymieszki pokrzywy do pokarmu. Środka tego używają głównie Duńczycy, słynący z okazyłych koni.

**Królewska Huta.** W zeszłym tygodniu z czwartku na piątek skradziono rzeźnikowi Smej-

## Jan Kochanowski.

### I.

Z powodu odsłonięcia i poświęcenia pomnika w Poznaniu, jednemu z naszych poetów dawniejszej doby, Janowi Kochanowskiemu, która to uroczystość odbyła się tamże w trzecie Święto tegorocznych Zielonych Świątek, o czem nam doniosły pisma wielkopolskie poznańskie, przyrzekliśmy Czytelnikom naszym, tym mianowicie, którzy może nie wiedzą, albo tylko mało co o tym tak znakomitym poecie dawnych czasów, któremu dziś jeszcze bracia nasi pomniki stawiają i poświęcają tak uroczyste, poznamy z jego życiorysem.

Otóż w r. 1884 minęło lat *trzysta* od jego śmierci. Rocznicę tę więc 300-letnią postanowili Rodacy nasi w Poznaniu, uczcić wystawieniem mu pomnika, czego właśnie teraz po latach 5-ciu dokazali.

Jan Kochanowski pochodził ze szlachty z ziemi sandomierskiej, z rodu zacnego, pobożnego i uczciwego. Ród ten mieszkał we wsiach Sycynie i Czarnolesiu; w pierwszej wsi, z ojca Piotra Kochanowskiego i matki Hanny z Białaczowskich urodził się nasz poeta w roku 1530. Lata swoje dziecięce spędził w domu rodzicielskim, a potem pobierał nauki w Krakowie. Wówczas było zwyczajem, że młodzież, pragnąca wyższego wykształcenia, udawała się do obcych krajów, zwłaszcza do Włoch — tak też uczynił i Jan Kochanowski.

W Włoszech pisywał wiersze po łacinie, gdyż naówczas był to powszechny język uczonych poetów — i kto pragnął większego rozgłosu, języka tego w piśmie używał. Po kilku latach, spędzonych w w krainie włoskiej, udał się do Francji, gdzie zapoznał się z wielu znakomitemi mężami. Widząc, że we Francji są poeci, którzy w wierszach swych używają nie języka łacińskiego, ale mowy krajowej. Jan Kochanowski więc powziął zamiar pisać polskie wiersze, aby lepiej trafić do zrozumienia i serca swoich rodaków.

Właśnie w owym czasie w jakimś dworze szlacheckim zebrało się grono gości, pomiędzy którymi był i Mikołaj Rej, naówczas jedyny niemal i najlepszy pisarz polski — człowiek już niemłody, a w kraju powszechnie za swoje utwory prozą i wierszem sławiony. W tem ktoś przeczytał obecnym wiersz „o dobrodziejstwach Boga“, napisany przez Kochanowskiego w Paryżu. Mało kto znał go wtenczas z nazwiska, a o jego talencie nikt nie wiedział. Wiersz ten brzmiał, jak następuje:

Czego chcesz od nas, Panie, za twe hojne dary?  
Czego za dobrodziejstwa, którym nie ma miary?  
Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie,  
I w otchłaniach, i w morzu, na ziemi, na niebie.  
Złota też, wiem, nie pragniesz: bo to wszystko Twoje,  
Cokolwiek na tym świecie człowiek mieni swoje.  
Wtedy Cię całym sercem, Panie, wyznawamy:  
Bo nad Cię przystojniejszej ofiary nie mamy.  
Tyś Pan wszystkiego świata, Tyś niebo zbudował,  
I złotymi gwiazdami słońcieś uhaftował  
Tyś fundament założył nieobeszłej<sup>1)</sup> ziemi,  
I przykryłeś jej nagość zioly rozlicznemi.

<sup>1)</sup> Nieobeszłej — to jest rozległej, której obejść nie można.

Za twoim rozkazaniem w brzegach morza stoi,  
I zamierzonych granic przeskoczyć się boi.  
Rzeki wód nieprzebranych wielką hojność mają,  
Biały dzień, a noc ciemna swoje czasy<sup>2)</sup> znają.  
Tobie kwoli<sup>3)</sup> rozliczne kwiatki wiosna rodzi,  
Tobie kwoli w kłosianym wieńcu Lato chędzi,  
Wino Jesień i jabłka rozmaite dawa,  
Potem do gotowego gnuśna Zima wstawa.  
Z Twej łaski nocna rosa na mdle<sup>4)</sup> ziola padnie,  
A zagorzałe<sup>5)</sup> zboża deszcz ożywia snadnie  
Z Twoich rąk wszelkie zwierzę patrzy<sup>6)</sup> swej żywności,  
A Ty każdego żywisz z swej szcudroblności.  
Bądź na wieki pochwalony, nieśmiertelny Panie:  
Twoja łaska, Twa dobroć nigdy nieustanie.  
Chowaj nas, póki raczysz, na tej niskiej ziemi,  
Jeno niech zawżę będziem pod skrzydłami Twemi.

Sluchacze byli zachwyceni tak wzniosłą poezją, od daną rymem gładkim i pięknymi słowami. Zachwyconym był i Mikołaj Rej, który ani trochę młodemu poecie nie zazdrościł, choć przeczuwał, że ten go zaćmi z czasem. Owszem oświadczył, że w obec wszystkich bez ogródki dwoma wierszami, powiedzianymi bez namysłu:

Temu w nauce dank przed sobą dawam  
I pieśń bogini słowiańskiej oddawam.

Co znaczy, że w sztuce poetyckiej ustępuje mu pierwszeństwa i pieśń ową poświęca muzie słowiańskiej poezji.

<sup>2)</sup> Czasy swoje — właściwą porę. <sup>3)</sup> Tobie kwoli — to znaczy: dla Ciebie, przez Ciebie. <sup>4)</sup> Mdle, t. j. omłale, słabe z gorąca. <sup>5)</sup> Zagorzałe czyli spalone skwarem. <sup>6)</sup> Patrzy — to jest szuka, dopatruje.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

drykowi z piwnicy więcej jak 100 funtów słoniny. Sprawcą kradzieży był niejaki Lissou ze Świętochłowic, który, też już uwięziony.

**W Lipinach** z 1½ godziny drogi od Piekara we środę odbyło się pięć pogrzebów nieszczęśliwych ofiar przez gromy niedzielne zabitych i to z jednego domu a mianowicie 2-ch dziewczyna, 1-ej kobiety i jednego mężczyzny, jednego chłopca.

**Radzionków.** We wtorek dnia 11-go b. m. bawili się chłopcy tuż pod lasem, robiąc sobótkę — ułożyli hoinki i zapalili je, skutkiem czego zapalił się las — i znaczna część jego zniszczoną została, nim ogień przytłumiono.

**W Sadolu,** powiecie raciborskim, odebrał sobie życie przez powieszenie się niejaki Franciszek Ploch, gospodarz i to w dzień godów małżeńskich swojej córki. Domyślają się, że to uczynił w napadzie obłędu, bo już raz był on za takiż napad osadzonym w zakładzie dla obłąkanych.

**Do Gliwic** podobno nadeszło zapytanie do plebani, ile tamże w kościele przez rok odbywa się kazań polskich, i ile jest parafian polskich, a ilu niemieckich — i ilu jest takich, coby oba znali języki. — Jaki tego powód, dotąd nie wiadomo.

**W Mikołowie** pewna dziewczyna, nazwiskiem Handel, idąc drogą ku Kamionce znalazła pugilares, a w nim 300 marek papierowych pieniędzy, które oddała czyje były — a za co otrzymała prócz wdzięczności 30 marek nagrody. (Przykład godzien naśladowania).

— Tamże temi dniami w stawie, należącym do sąsiednich Wyr, przez niedozór wpadła dwuletnia córeczka górnika niejakiego Zagórskiego i utonęła.

**W Pyskowicach** trzy-letni syn ciskacza wozów przy kolei, Sendzielorza, wpadł do studni nie nakrytej, gdzie mimo to, że go wkrótce wydobyto i lekarza przywołano, do życia jednak nie doprowadzono.

**Katowice.** W zeszłym tygodniu kilka osób skazanych zostało przez tutejszy sąd lawniczy na 30 i na 100 marek kary, odnośnie do wina, za sprzedawanie trunków bez zameldowania i bez pozwolenia.

**Z W. Strzelec** donoszą, że w zeszły piątek zmarł ks. proboszcz Kessel, który urodził się w Mikołowie 1827 r.

**Z Bytkowa** przy hucie L ury, pierwszym nauczyciel H. za kilkakrotne przestąpienie moralności, skazany został na 2 lata więzienia.

**Z Farskiej Zaolszy** gospodarz Kotarsz, ruszony na drodze od dworca, paralizem, nagle zmarł. Nieszczęśliwy przed trzema tygodniami pochował żonę.

**W Pszczyńcu** towarzystwo ubezpieczenia na życie, oskarżyło o 15 marek pewnego krawca Prokubka, który przysiągł, że nic nie posiada, ale za to, że nie wymienił, iż ma od kogoś kilka marek do żądania, uznany został winnym krzywoprzysięstwa i skazany na 6 tygodni więzienia.

**Z Michałkowa** pewien chłopak, Październik za kilka popelnionych kradzieży skazany został przez sąd pszczyński na 6 tygodni więzienia.

**Z Zalesia** donoszą, że w jednej z sąsiednich wiosek, w Popicach zaprzęzły wtorek (11 bm.) odbywało się wesołe w domu niejakiego Pawelczyka. Goście przybywszy z kościoła udali się do karczmy, gdzie tańczono — naraz powstał okrzyk: **gore!** I spostrzeżono, że dom weselny się pali. Zgiełk i zamieszanie powstało między gośćmi do nieopisania, tak, że oknem wyskakiwano. Gasić ognia nie było czem, w całych Popicach nie ma studni. Domyślają się podpalenia. O zabawie też dalszej i uczucie weselnej już nie można było myśleć, bo się wszystko spaliło.

**W Lubawie** utonął przy kąpaniu czeladnik ślusarski, jedyna podpora wdowy obciążonej wielką liczbą drobnych dzieci.

**W Szafarni** wicher zniósł całe pokrycie dachu tekturego z budynku i kilkaset kroków uwniosł je w pole

**We wsi Pokrzowie** piorun uderzył we wieżę kościoła katolickiego i zrobił na 300 marek szkody.

**W Koronowie** urządził Towarzystwo Przemysłowe w niedzielę dnia 16 b. m. wycieczkę letnią do lasu tak zwanego Dębiągóra. Nabożeństwo odprawia się o godzinie 7 i pół. Wymarsz z lokalu posiedzeń o godzinie 9 przed południem.

**W Strzelnie** i okolicy padał w tych dniach grad wielkości orzecha włoskiego i dużo szkody zrządził w polach i ogrodach.

**W Skarszewach** osiadły krawiec pan Skierka otrzymał od dowódcy parowca wojennego „Karl“ smutną wiadomość, że syn jego na wodach afrykańskich umarł na chorobę zwaną „malaryą“ (jestto choroba objawiająca się gwałtownym bólem głowy, chorobą oczu, żółtaczką i zakażeniem krwi). Pochowano go w Dar es Saalam.

**Czerniejewo.** Towarzystwo Przemysłowe urządził w niedzielę, dnia 16 bm. w lesie czernieje-

wskim, w dobrach hrabiego Skórczewskiego zabawę letnią.

**Żnin.** Pocięszającym objawem solidarności i łączności w pośród obywateli tutejszych jest przywołanie do życia i ruchu naszego, Towarzystwa Młodych Przemysłowców.

**Ze Starego Koźła** jeszcze w Wielki Piątek zginął bez wieści robotnik, niejaki Liberyusz Karol, którego temi dopiero dniami znaleziono powieszono go w zagajeniu przy miejscowości Padorle w Saksonii.

**W Nysie** robotnika pewnego, który aby uniknąć służby wojskowej umyślnie się okaleczył, skazano na jeden rok więzienia, a po odsiedzeniu kary tej, ma być oddany do robót areztantskich, w których będzie pracował tak długo — jak we wojsku służyć miał.

**W Kłodnicy** utopił się w zeszły piątek, kąpiąc wraz z drugimi, chłopczyk 10-letni, którego ojciec jest portierem u księcia Balestrema. Po trzygodzinnem szukaniu odnaleziono go dopiero.

**W Olsztynie** krąży wieść, że rzeźnik Beuth, skazany na śmierć za zamordowanie wdowy Ritterbandowej, jest niewinny. Pewien rzemieślnik przyznał się teraz w obec świadków, że on tę zbrodnię popelniał.

**W Kościanie** (w Poznańskim) radość wielka, bo oto z 1-go lipca opuszcza to miasto p. Brenk proboszcz rządowy — a zapanuje w tak ciężko trapiącej dotąd parafii stosunek prawidłowy.

**W Konojedzie** pod Kościanem jest do obsadzenia posada akuszarki, przynosząca stałego dochodu 160 m. rocznie, przytem wolna praktyka.

**W Poznaniu** p. Tuszewski młodszy, rybak, złowił w Warcie jesiotra, który ważył 3 cetnary. Na ostatnim targu było jesiotrów na sprzedaż, tak sporo, jak nigdy. Za to zboża było mało. A za świeże siano z koniczyny płacono po 3 m. za centnar, za słomę po 30 m. za kopę, za świeże siano z koniczyny po 3 m. za centnar, za kartofle płacono 1,20 d. 1,40 m. Tereśni dowieziono 30 wozów; za solówkę tereśni płacono 2 do 2,25., za 6 marchewek płacono 8 do 10 fen., za funt strąków 10 fen., za funt agrestu 10 do 15 fen., za kopę zielonych orzechów włoskich 40 do 50 fen., za duży ogórek 40 fen.

**W Broniszewie** pod Rogoźnem pasierb Nowaczyk, rzucił na ojczyzna, kowala Stachowiaka młotkiem, tak nieszczęśliwie, że ten wkrótce ducha wyzionął.

**W Pleszewie** budowane być mają koszary dla wojska. Na roboty przedwstępne wyznaczył sejm 10 tysięcy marek.

**Pod Kłeckiem** w jeziorze utonął przy kąpaniu 25-letni listonosz, który zaledwie dwa dni był w urzędzie.

**W Broniszewicach** pod Pleszewem fizyk powiatowy rewidował dzieci szkolne na oczy i okazało się, że ze 170 dzieci tylko 30 było zdrowych. Skutkiem tego szkołę zamknięto.

**We Wielkiej Nieszawie** w powiecie toruńskim uderzył piorun w drewniany kościół Menonitów i pożar zniszczył go do szczętu, mimo że deszcz jednocześnie padał rzeświście.

**W Gdańsku** żołnierz stojący na straży na bastyonie przy bramie św. Jakóba, zastrzelił kobietę, że ta nie odezwała się na trzykrotne jego wołanie. W Gdańsku przecież nie ma stanu obłączenia, to też żołnierz winien życia ludzkiego oszczędzać, zwłaszcza kobiety. Niezawodnie kara go nie minie — ale któż wróci życie tej kobiety?

**Pod Gdańskiem** w kilku wsiach wyżej położonych zaczęto już sprzątać żyto. Ziemiaki (kartofle) kwitną tam na dobre.

**Częstochowa.** W dniu wczorajszym tuż pod starą Częstochową, na folwarku zwanem *Kule*, pewien starozakonny (żyd), miał zamiar kartofle (ziemniaki) okopywać, — zwracano mu uwagę, że to święto katolickie, więc nie godzi się robić zgorzenia. Ale nie zważając na to, poszedł rano — aby go nikt nie widział — a potem przyszedłszy położył się, udając jakby w polu nie był — tymczasem po 11-tej godzinie — niebo pokryło się chmurami, zagrzmiało — błysło i grom uderzył w jego chałupę i stodołę, które do szczętu się spaliły — a on ogluchł. Lud nasz mówi, że to doraźna kara Boża, za zniewagę tak wielkiego święta, jakim jest uroczystość Bożego Ciała.

**Na Bielanych,** tuż pod Warszawą znajdujący się na cmentarzu kościoła OO. Kamedulów nagrobek Staszycy, który niegdyś ogromny swój majątek zapisał na rzecz robotników, ma być odnowiony do dnia 20-go lipca, w którym to dniu dla poświęcenia pomnika zjedzie na Bielany Arcybiskup warszawski, X. Popiel.

## Rozmaitości.

\* **Rok bieżący** bogaty w katastrofy. Dnia 13 i 14 kwietnia w Japonii na wyspie Osima dało

się uczuć silne trzęsienie ziemi. Około 300 domów zasypał wulkan, a w domach tych utraciło życie około 500 osób. Skutkiem trzęsienia ziemi w cieśninie pomiędzy Nipon i Sikoka rozpadła się jedna wyspa na dwie i utworzyła się pomiędzy niemi przepaść tysiąc stóp długa, a 3 stopy szeroka.

\* **We Lwowie** stanie wkrótce pomnik Jana III na koniu, który depcze rannego Tatara. Model wykonał artysta rzeźbiarz Barącz. Wysokość podstawy ciosowej z ciemnego ciosu tarnopolskiego wynosić będzie 4 metry, na bokach umieszczone będą napisy, a zwierzchni gzyms ozdobią tarcze z kutego brązu, na których wyszczególnione będą zwycięstwa Jana III.

\* **Szach perski** w czasie pobytu swego w Berlinie nie miał spokoju przed natarczywością ludzi, którzy dopominali się o rozmaite łaski. Dzieścięciu kilkunastuletnich chłopców zgłosiło się na paziów jego, przesyłając fotografie; fryzjerka przedstawiła się osobiście, chcąc uzyskać godność nadwornej fryzjerki u żon szacha, które z nim razem podróż po Europie odbywają, ale się nigdzie publicznie nie pokazują. Wielu wysłużonych żołnierzy zgłosiło się na instruktorów we wojsku perskiem. Byli i tacy, którym zachciało się znaczków pocztowych; a wielu zanosilo u osób szacha otaczających, prośby o ordery perskie.

\* **W Prusach Wschodnich** od niepamiętnych czasów nie było tak wielkiego nieurodzaju jak obecnie istniejącego. Wielu osad nie sprzątnie ani tyle ziarna, ani słomy, by starczyło w własną potrzebę. Wszystko to spowodowała susza.

\* **Jedno** z pism niemieckich podaje następujące szczegóły co do temperatury powietrza w kilku następnych miesiącach. Upały obecnie panujące trwać mają przez czerwiec i lipiec, przerywane niekiedy niewielkimi deszczami. Sierpień natomiast ma być dżdżysty, a pod koniec tego miesiąca powietrze znacznie się ochłodzi. Stan ten potrwa do 10 lub 12 września, poczem nastąpi prawdziwie afrykańskie skwary; około 17 września będzie wielka burza. Październik w samych początkach ma być mroźny, a w połowie tego miesiąca spadną śniegi. Zima zaś tegoroczna ma być niezwykle srogą i długą, mrozy dochodzącej do 30 stopni Reaumura. Bodaj się nie sprawdziło!

\* **Ze świata roślinnego.** Nie od rzeczy wiedzieć, skąd do nas przysły niektóre rośliny, kwiaty i drzewa. Otóż żyto i pszenicę sprowadzono ze stepów Tartarii i południowej Rosji. Ojczyną jęczmienia i żyta jest wschód Azyi środkowej. Rzodkiew przeniesiono z Chin. Z Chin też importowano do Włoch pomarańcze. Proso przyszło z Indji; tak samo i tatarka. Roku 1696 zaczęto w Ameryce próbować uprawy ryżu, który początkowo za pokarm używanym nie był. Później dopiero się przekonano, że zmiekkzony w gotowanej wodzie jest posilającym. Bób pochodzi z nad jeziora Kaspijskiego. Z południowego Sybiru szczypiór. Cebulki mamy z Palestyny, z Askalonu. Szparagi w XVIII w. sprowadzono z Włoch. Pierwsze cebule ze Wschodu. Kopr z Hiszpanii. Pietruszkę z Egiptu. Ziele czyszcówce z Syberji, a korbał z Rosji azjatyckiej. Melony z ojczyzny Kalmuków. Kalafior z wyspy Cypru. Pachnące hiacynty najpierwej sprowadzono z nad cieśniny Trackiej około 1560 r. Tulipany z Kapadocyi około r. 1559. Róże zimowe z Tunisu. Słoneczniki z Ameryki. Najpiękniejsze gatunki jabłoni i gruszy pochodzą z Egiptu, z Syrii, Grecji. Pierwsze sadzono potem w Rzymie. Brzoskwinie importowano z Epiru, a orzechy z Persji przysły najprzód do Włoch. Pergamoty z Turcji. Figa z Azyi do Francji. Oliwa z Cypru do Grecji, a potem do Włoch. Wino ze Wschodu już w VI wieku po założeniu Rzymu uprawiano we Włoszech. Roku już 282 nakazał cesarz Probus aby wszystkie władze popierały w wszelki możebny sposób uprawę wina. Kasztany sprowadzono 1550 roku z północnej Azyi, a najmocniejszą trucizną, jaką dotychczas mamy, z gór Himalajskich.

\* **Szyby,** które grad potłucze, obowiązany jest zapłacić właściciel domu. Chyba że były okiennice, a komornik zaniechał je zamknąć, choć mógł, i choć przy zamkniętych okiennicach grad nie mógłby być szzyb potłuc.

( N A D E S Ł A N O . )

### DLA GŁUCHYCH.

Pewna osoba, która prostym środkiem od 23-letniej głuchoty i szumu w uszach wyleczoną została, jest gotową, opis tego środka w języku niemieckim życzącym sobie tego bezpłatnie przestać. Adr.: J. H. NICHOLSON A Wien IX, Kolingasse 4.

### Kurs pieniężny.

Za Rubla płać - - - - - 2 M. 11 fen.  
Za Guldna - - - - - 1 „ 71 „

# „Bahnhofs-Hôtel”

w Bytomiu

ulica dworca kolei żelaznej (Bahnhofstr.) nr. 17, najbliższy położony przy dworcach kolej żelaznej, na byłym w drodze kupna.

Polecam więc podróżującej Publicznosci moje dobrze urządzone

**= pokoje gościnne =**

jak nierównież

**lokale restauracyjne.**

Przez wyborne potrawy, jak i napoje przy najprzystępniejszych cenach, jak i skorej usłudze, spodziewam się zyskać zaufanie.

Bytom, dnia 4 czerwca 1889.

Z uszanowaniem

**J. Schuster.**

**= NASIONA! =**

konieczyn, traw, buraków, marchwi, etc., nasiona warzywne, ogrodowe, kwiatów etc.

poleca tanio  
**SKŁAD NASION**

**B. HOZAKOWSKI,**  
Toruń (Thorn).

Illustrowane cenniki na żądanie franko.

**2 lajerkki**

6 do 8 sztuk grające, są tanio do sprzedania u  
**Fr. Pinkowskiego,** księgarza.

Królewska Huta, Kronprinzstr. 77.

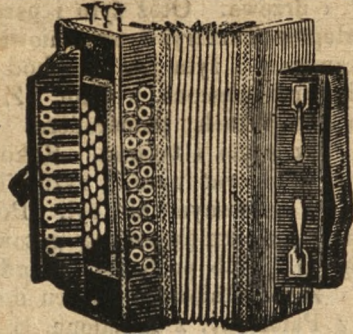
Równocześnie polecam łaskawej pamięci mój wielki

**SKŁAD**

**skrzypcy**

**klarne-**

**tów,**



**SKŁAD**

**cytr,**

**skrzyneczki gra-**

**jące itp.**

**harmoników,**

Schutzmarke

Nur Recht mit Kreuz und Anker

**Profes. Dr. Liebers'a Nerven - Elixir.**

Nieprzerwany przy słabościach nerwowych jak to: w stanie słabości, boleściach głowy, biciu serca, lekliwościach, złemu usposobieniu, braku apetytu, złemu trawieniu i innym dolegliwościom odplywom i t. p.

Obszerniej w dołączonym do każdej flaszki prospekcie.

Nerven-Elixir nie jest żadnym środkiem tajemniczym, gdyż do każdej flaszki dołączony opis części składowych.

Do dostania prawie we wszystkich aptekach fl. 3 Mk., 5 Mk. i 9 Mk. Na próbę flaszka po 1 1/2 Mk.

Książkę „Krankentrost” prześlę każdemu darmo i opłaconą. Zamówić ją sobie przez kartę pocztową wprost albo w składach.

**Główny skład M. Schulz, Emmerich.**

Do dostania także: w Bytomiu: Stara apteka; w Tarnowskich Górach: w aptece Eskulapa; w Katowicach: w aptekach, jak i we wszystkich aptekach Śląskich.

**HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.**

Bezpośrednia niemiecka komunikacja pocztowa pomiędzy Hamburgiem a Nowym Yorkiem w każdą środę i niedzielę, pomiędzy Havrem a Nowym Yorkiem w każdy wtorek, pomiędzy Szczecinem a Nowym Yorkiem co 2 tygodnie, pomiędzy Hamburgiem a Indiami Zach. 4 razy miesięcznie, pomiędzy Hamburgiem a Meksykiem raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite. Bliższych wiadomości udzieli A. Piskorz w W. Strzelcach (Gr. Strehlitz)



Sw. Antoni z Padwy

prosi o mały podarek w dniu Imienin

niejako o kamień do budowy kościoła pod wezwaniem św. Antoniego w biednej gminie Rödelheim przy Frankfurcie n. M., która liczy zaledwo 1,500 dusz, a za świętynię Pańską ma jedynie obecnie walącą się kaplicę.

**Rödelheim.**

b. Frankfurt a/M.

**Krohmann, Pfarrer.**

**Szukam służącej.**

Polka, obyczajna i pracownia znajdzie dobre miejsce na dłuższe lata w Turygii. Warunki z podaniem dokładnej adresy i wieku adresować: *Marya Wrońska* w Rudolstadt w Turygii.



**Drzewka owocowe**

szczypione: jabłunki i gruszki w najlepszych tutejszym stunkom przyzwyczajonych gatunkach poleca z własnej szkółki

**Bernard Letzel**

w Bytomiu, ulica Dyngos.



**Bytom. G.S.**

naprzeciw dworca

**górnosi. kol. żel.**

**„Hôtel KAISERHOF”**

nowo i elegancko urządzone!

**Doskonałe wina!**

**Wyborna kuchnia!**

**Przystępne ceny!**

Służba na dworcu.

Z uszanowaniem

**R. Glauer.**

**Restauracya**

**„Bergkeller”**

dla wesół odstępuje swoją

**SALE**

darmu.

**Bytom.**

**A. Hitschfeld.**



**Mayer'a**

**Benedyktynka z Pepsina**

**Friedrich Ernst Meyer & Cie.**

**Bielefeld,**

uznana jako najwyborniejszy środek spożywczy, najlepszy środek domowy, w cierpieniach żołądkowych i w utrudnieniach trawienia, a mianowicie przy słabym trawieniu, braku apetytu, odbijaniu się, zgasze po jedzeniu, w uczuciowej słabości, mdłościom, chęciom do wmit, ciśnieniu żołądka, bladaczce. Skutek niezawodny, przy ogólnym osłabieniu, braku krwi itp. Sprowadzony środek wzmacniający dla powstałych z choroby. Skutkuje pewno! Smak bardzo miły! W 1/2, 1/4, 1/2 i 1/4 litrowych flaszkach. Do dostania w Bytomiu: w cukierni *Alb. Danziger'a* i *Maas'a Pniower'a*. Dalsze składki urzędzi F. E. M. & Cie.

**Fabryka maszyn H. CEGIELSKIEGO**

w Poznaniu

poleca:

Plugi, zglębiacze, spulchniacze, obsypywacze, wypielacze, **grabie konne**, zwane **Tygrysy**, młockarnie z manezami i lokomobilami, iskrochron Gutowskiego do lokomobil, polecany przez towarzystwo ogniowe w Szwedt, wialnie i arfy cylindrowe do czyszczenia zboża, **machiny do kopania i prasowania torfu**, pompy podwórzowe i kanałowe, sikawki, ogrodowe i pożarne, masielnice, **prasy do rur drenowych**, przerabiacze do gliny, **całe urządzenia do młeczarni i mączkarń** do parowego i konnego obrotu, jako też wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze.

Cenniki z wielkim katalogiem maszyn i narzędzi rolniczych, lub **cennik ilustrowany dla mniejszych gospodarstw**, zwłaszcza włościańskich, przesyła się na żądanie pod przepaską bezpłatnie.

Ze względu na złe położenie rolnictwa ceny tegoroczne są **znacznie niższe** od dawniejszych, pomimo podniesienia się ceny materiałów surowych.

**Soki owocowe z gór.**

Fabryka kunszt. wód mineralnych i orzeźwiających, codziennie świeżo takowe nalewane, poleca Dr. Wenzlik'a następcą

**Bytom.**

**E. Braxator.**



Wszelkie gatunki

**Wina we flaszkach**

z król węgiersko-ziemskiej głównej piwnicy zbiorowej w Budapeszcie.

polecamy po najtańszych oryginalnych cenach.

Prze tej sposobności polecamy także nasze towary kolonialne (torzenne) po najtańszych cenach.

**Józef Kaller,**

**Henryk Kaller,**

ulica Tarnowicka 24. **BYTOM.** ulica Krakowska 11.

Polecam po najtańszych cenach mój wielki skład pięknie palących się

**Cygar**

1 kista (100 sztuk) po 2, 2,25, 2,50, 2,70, 3, 3,10, 3,30, 3,60 i t. d. i t. d.

**Prawe wina**

od najtańszego do najwyborniejszego gatunku.

**Bytom.**

**FR. ZAWISCHA.**

Obok starego kościoła farnego, ulica tarnowicka Nr. 36.

Prace chemiczne, analizy, a mianowicie obliczenia składu metalicznego w kruszcu, przyjmuje

**E. Braxator,**

w Bytomiu.

**Manneschwäche**

vorzüglich aber die hartnäckigen, scheinbar unheilbaren Fälle, heilt gründlich und andauernd ohne Berufsstörung, gestützt auf 27-jährige Erfahrung

**Prof. med. Dr. Bisenz**  
Spezialarzt für Geschlechts-Krankheiten.

Wieder, IX, Porzellangas. 31a.  
Auch brieflich sind Besorgung der Arzneien. Dasselbst zu haben das Werk „Die männlichen Schwächezustände deren Ursachen und Heilung“, (14 Auflage). Preis 1 Mk. in Briefmarken.

**500 M. w złocie**

zapłaci wynalazca, jeżeli od Crème Grolich nie zginą wszystkie niezczystości skórne, jako to: **plagi, plamy wątrobiane, ogorzalność, zaskórnik, czerwoność nosa** itp. Pleć zaś aż do starości utrzyma się świeżo i młodo. Cena **M. 1,80**. Dalej poleca się Dr. Johann'a niewyównany **proszek na zęby** po 25 fen. i Dr. Johann'a ulepszony **Mentholin** po 40 fen. przeciw bólesciom głowy, katarowi (rymie).

Jedyny skład u

**J. A. Adamietz,**

w Bytomiu, Fryd. Wilh. plac i w Lipinach.

**100 murarzy**

znajdzie natychmiast dobre i trwałe zatrudnienie. Zgłosić się do mnie na ulicę ogrodową (Gartenstrasse) Nr. 21.

Bytom **J. WYGASCH.**